

# CZASY PRZED OSIEDLENIEM

## CZASY PO OSIEDLENIU

*Dostałam za męża dobrego chłopaka, teście byli dobrzy, a ja umiałam sobie poradzić w życiu. Umiałam zarobić i gotować, dobrze gotowałam, z niczego potrafiłam wyczarować całkiem dobre jedzenie. Ciężko było żyć w tamtych czasach. Rolą kobiety było utrzymanie rodziny, jeździło się po lasach, wróżyło się po wsiach, tam gdzie stanął tabor. Z pobliskich wiosek za wróżenie otrzymywaliśmy jedzenie, co bogatszy gospodarz to i parę groszy dał.*

**Adela Głowacka – Romni z grupy Polska Roma, przeżyła ponad 100 lat, mieszkała w Radomiu**

*Nie było łatwo, nie wszystkie Cyganki były jednakowo zaradne. Jednym było łatwiej, innym trudniej, ale zawsze mogły liczyć na siebie. Cyganka szła na wieś, wróżyła, za to w zamian dostawała jakieś grosze, jedzenie, a jak była dobra gospodyni, to dała dzieciom jajek, mleko, a czasami coś dla konia. Jak nic nie mogła wyprosić i gospodyni nie chciały wróżby, no to Cyganka kurę wzięła bez pytania, bo co było prosić, jak gospodyni harda, a dzieci w lesie czekały. Cyganki, które szły do pobliskiego miasteczka za zarobione pieniądze kupowały chleb, mydło, a czasami starczyło, żeby kupić dzieciom jakąś słodycz czy coś do ubrania. Nie było łatwo, często do lasu wpadali chłopcy i krzyczeli, żeby się wynosić, bo kury zginęły.*

**Zofia Dytłow „Donia” – urodzona w Lublinie, Romni z grupy Polska Roma. Mieszka w Radomiu, mama, babcia i prababcia. Kontynuuje tradycje rodzinne, zajmuje się tradycyjną wróżbą. Współpracuje z Radomskim Stowarzyszeniem Romów „Romano Waś” oraz „Kwartalnikiem Romskim”.**

*Cygan, który znał się na kowalstwie czy kotlarstwie, utrzymywał nie tylko swoją rodzinę. W pobliskich wioskach i miasteczkach pobierał patelnie, reperował garnki, leczył konie, bo Cygan bardzo dobrze znał się na koniach. Nie wszyscy ludzie patrzyli krzywo na Cyganów, byli tacy, którzy przynosili do lasu jakieś ubranka, sweterki dla dzieci, a często coś do jedzenia. Wieczorami zasiadali z nami przy ogniskach, słuchali, jak śpiewamy, słuchali naszych bajek, patrzyli, jak tańczymy. Nam to nie przeszkadzało.*

**Zofia Dytłow „Donia” – urodzona w Lublinie, Romni z grupy Polska Roma. Mieszka w Radomiu, mama, babcia i prababcia. Kontynuuje tradycje rodzinne, zajmuje się tradycyjną wróżbą. Współpracuje z Radomskim Stowarzyszeniem Romów „Romano Waś” oraz „Kwartalnikiem Romskim”.**

My wcześniej żeśmy osiedli, bo w 1954 roku. Chcieliśmy postać dzieci do szkoły. Z Garbatki Letnisko wyjechaliśmy do Radomia i tu pozostaliśmy na stałe. Najpierw mieszkaliśmy w barakach, tu mieszkało więcej Cyganów, którzy jeszcze przed zakazem wędrowania chcieli się osiedlić. Ale już tu w barakach mąż dzierżawił ziemię. Mieliśmy swoje kartofle, warzywa. Potem kupiliśmy domek przy ulicy, gdzie do tej chwili mieszkam z córką.

**Adela Głowacka – Romni z grupy Polska Roma, przeżyła ponad 100 lat, mieszkała w Radomiu.**

Mama często zabierała mnie ze sobą. Chciała nas, swoje córki, nauczyć zarabiać na życie. Uważnie patrzyłam i słuchałam. Sama byłam bardzo ciekawa tych wróżb. Moja mama była bardzo dobrą wróżką, mówią, że ja tę umiejętność po niej odziedziczyłam. Pierwszą samodzielną wróżbę postawiłam młodej kobiecie, która miała kłopoty rodzinne. Jak rozkładałam karty, czułam strach, że nie poradzę sobie z odczytywaniem znaczenia układu kart. Bardzo się starałam, przede wszystkim musiałam opanować tremę, bałam się, że nie będę umiała cokolwiek sensownie powiedzieć. Dziewczyna widziała, że się płaczę, i trochę zaczęła mi mówić co ją trapi, po prostu musiała się wygadać. A ja byłam dobrą słuchaczką. Miałam czternaście lat, ale psychicznie byłam przygotowana do życia. Codzienne zmaganie się z trudnościami życia w taborze nauczyło mnie, jak sobie radzić, żeby mieć jak najmniej problemów. I tak rozkładałam karty, ale bardziej odpowiadałam dziewczynie, jak ma postępować, żeby wybrnęła z tych nieporozumień. Była bardzo zadowolona i dała mi jak na tamte czasy dosyć dużo pieniędzy. Byłam bardzo zadowolona, poszłam do sklepu i kupiłam mamie czerwoną chustkę w niebieskie i zielone kwiaty, taką jakie nosiły Cyganki. Mama bardzo się ucieszyła, a ja od tamtej chwili już się nie bałam, że nie będę umiała odczytać, co mówią karty, to samo przychodziło do głowy. Jak był człowiek, który chciał wróżby, to czytałam z tych kart jak z książki. Nie wiem jak to się dzieje, że moje wróżby były i są trafne.

**Zofia Dytłow „Donia” – urodzona w Lublinie, Romni z grupy Polska Roma. Mieszka w Radomiu, mama, babcia i prababcia. Kontynuuje tradycje rodzinne, zajmuje się tradycyjną cygańską wróżbą. Współpracuje z Radomskim Stowarzyszeniem Romów „Romano Waść” oraz „Kwartalnikiem Romskim”.**

Moi bracia rozpoczęli pracę na rzecz Romów, a potem włączyli mnie do działań. Zaczęło się od najprostszych rzeczy, na przykład od załatwienia czegoś w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej, wypełnienia druku, napisania podania. Później były trochę inne zajęcia, takie jak organizacja ogólnopolskiej i międzynarodowej konferencji, przygotowanie szkoleń itp. Jedną z poważniejszych spraw, w której uczestniczyłam, to rozmowy i negocjacje w Fundacji Polsko-Niemieckie Pojednanie i sprawy holokaustu Romów, a potem tworzenie i realizacja Programu rządowego na rzecz społeczności romskiej w Polsce. Wcale nie zastanawiałam się, czy muszę coś zrobić dla Romów, czy też nie, było i jest to dla mnie to coś naturalnego i inaczej chyba nie mogłabym żyć.

**Krystyna „Perła” Markowska – wiceprezeska Stowarzyszenia Centrum Doradztwa i Informacji dla Romów w Polsce, inicjatorka projektów edukacyjnych, prowadzi świetlice dla dzieci romskich w Łodzi, Konstancynie Łódzkiej oraz Skierniewicach oraz poradnictwo prawne. Obsługuje od 2005 roku program stypendialny Ministra Administracji i Cyfryzacji dla szczególnie uzdolnionych dzieci romskich. Muzyk, wokalistka, prowadzi zespół muzyczny Perła i bracia. Zbiera i rekonstruuje stare pieśni romskie.**

*[Skończyłam] właściwie to trzy kierunki, bo ja jestem jeszcze krawcową i jest to fach, w którym trudno mnie „zagiąć”. Sama robię formy, mam 15 lat doświadczenia w zawodzie, tak że tak naprawdę jestem wykwalifikowaną krawcową. Skończyłam też administrację publiczną, tylko że nie traktuję tego, jako zawód, bo to jest raczej funkcja, którą się pełni. Zawód zdobyłam, pracując w urzędzie. Potem skończyłam studia podyplomowe z rachunkowości i to jest najlepszy kierunek dla mnie, bo siedzę w domu i pracuję przy danych.*

**Izabela Kwiatkowska – wywodzi się z grupy Polska Roma, mieszka w Radomiu. Ukończyła studia na kierunku: administracja publiczna (I stopień na Wyższej Szkole Humanistycznej w Radomiu, II na Uniwersytecie Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie). Pracowała m.in. w dziale księgowości Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Radomiu. Współpracuje z kilkoma organizacjami romskimi.**

*Uważam, że wciąż niewiele jest rzetelnych opracowań o Romach i że brakuje badań, publikacji o współczesnych procesach związanych choćby ze zmianami zachodzącymi w kulturach romskich. Tu też jest luka, którą należy wypełnić, i ja właśnie tę drogę wybrałam. Edukacja jest ważnym obszarem, nie tylko w sensie badawczym. Wiedza o Romach wciąż jest znikoma. To powoduje, że mity oraz niestworzone historie o naszej społeczności mają się świetnie.*

**Joanna Talewicz-Kwiatkowska – doktor antropologii kulturowej, absolwentka Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Zajmuje się pracą naukową, prowadzi wykłady i zajęcia dla studentów.**

*Tak się złożyło, że zawsze chciałam śpiewać, taniec odkryłam przypadkiem, mając 9 lat. Pierwszą osobą, która mnie do tego zachęciła, była świetna tancerka Diana z Rosji, dzięki niej po raz pierwszy zobaczyłam, jak można dobrze i artystycznie wykonywać taniec. Uczyłam się z nią tańca przez dwa tygodnie, a później postanowiłam, że będę tańczyć. Występowałam z kilkoma zespołami romskimi m.in. Gilori, Perła i bracia, Terno, Vasiljewa, Erdenko Sistars, Rada Dance Art. Zawsze występowałam solowo, nie lubię tańczyć układów w grupie, bo wtedy nie mam swojej interpretacji i inwencji twórczej.*

*Przerwa w tańcu trwała 5 lat, ale pomyślałam sobie, że będę uczyć dzieci, i tak zaczęła się moja przygoda ze szkołami w Radomiu, uczę dzieci tańca romskiego, realizujemy przedstawienia taneczne.*

**Karolina Kwiatkowska – kulturoznawczyni, dziennikarka, asystentka edukacji romskiej, trenerka tańca romskiego, koordynatorka projektów edukacyjnych.**

*Chciałabym skończyć studia, myślę bardzo poważnie o psychologii społecznej. Bardzo mnie interesuje ta specjalność. Może potem doktorat, a to się okaże. Chciałabym efektywnie działać na rzecz społeczności romskiej. Móc wnieść jakąś część siebie w cały ten proces zmian, w jakim teraz jesteśmy. Liczę, że to się uda. Dążę do tego, by nie tylko dobrze reprezentować siebie, ale również całą moją rodzinę, grupę i w końcu całą społeczność romską*

**Sonia Strykacz – urodziła się w Chorzowie. Studiowała psychologię w Górnośląskiej Wyższej Szkole Handlowej w Katowicach. Działa na różnych płaszczyznach związanych ze środowiskiem romskim.**

*Moja mama całe życie wróżyła, ale nie tak, że zaczepiała ludzi na ulicy, tylko przychodzili do jej domu. Ja jako mała dziewczynka mówiłam, że nigdy nie będę tego robiła i potem mówiłam mamie, że powiem tacie, że wróży, bo mój tato nigdy nie był za wrózeniem. Urosłam, potem moje polskie koleżanki zaczęły mieć takie nastoletnie problemy i mówiły, żebym im powróżyła. Zaczęłam tak dla żartu, ale te wróżby się spełniały. Kilka z nich bardzo często korzystało z moich usług. Chciałam, żeby moja mama mi powróżyła, ale ona nie chciała. Potem mój kot zachorował i potrzebowałam pieniędzy, zaczęłam robić to zawodowo.*

**Raissa Hau – studiowała na kierunku dziennikarstwo i komunikacja społeczna w Społecznej Akademii Nauk w Łodzi. Wróżka, fotomodelka (współpracowała m.in. z firmą Blue Shadow). Kocha swoją kulturę, jednak ceni życie według nowoczesnych zasad.**